



ARON

ALEXI LEXI

ARON
ALEXI LEXI

©Alexi Lexi, 2023

©Wydawnictwo Magdalena Szweda, 2023

Niniejszy utwór jest fikcją literacką. Wszelkie podobieństwo do prawdziwych postaci (żyjących obecnie lub w przeszłości) oraz do rzeczywistych zdarzeń losowych, miejsc czy przedsięwzięć jest przypadkowe.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione i powoduje naruszenie praw autorskich tejże publikacji.

ISBN epub: 978-83-67443-15-9

ISBN pdf: 978-83-67443-16-6

ISBN mobi: 978-83-67443-17-3

Redakcja i korekta: Dominika Bronk

Projekt okładki: Marlena Sychowska (MSychowska Book Design)

Zdjęcie na okładce: KDdesignphoto //Adobe stock

Opracowanie wersji elektronicznej: Magdalena Szweda

Wydanie I

Rozdział 1

Samantha

Nienawidziłam klientów, których w ogóle nie obchodziłam. Dla nich byłam tylko towarem, niemającym żadnych praw. Brali ode mnie to, co chcieli, a potem nawet nie patrząc w moją stronę, wychodzili z pokoju i wracali do swoich rodzin, by tam udawać troskliwych mężów i ojców. Może i byłam prostytutką, i nie powinnam nikogo oceniać, ale właśnie do takich skurwieli miałam najmniej szacunku.

– Kochanie, jesteś taka ciasna. Uwielbiam to! – wykrzyczał jeden z nich między kolejnymi pchnięciami. Sapał przy tym, ledwo panując nad oddechem.

Żółć podeszła mi do gardła, gdy usłyszałam jego słowa. Po tak brutalnym akcie z pewnością będę miała siniaki na całym ciele. Był jednym z gorszych klientów. Wiedziałam, że mógł wyrządzić mi krzywdę, ale nie mogłam nic z tym zrobić. Na godzinę stawał się moim właścicielem, a ja jego seksualną zabawką.

– Tobie też się podoba? – zapytał, nachylając się do mojego ucha. Poczułam nieprzyjemny odór wcześniej wypitego przez niego alkoholu.

Nie odpowiedziałam, bo starałam się nie zawyc z bólu po kolejnym mocnym pchnięciu.

– Odpowiedz mi, kurwa! – ryknął, chwytając mnie za szyję i przyciskając moją twarz do materaca.

Próbowałam wyswobodzić się z jego uścisku. Paznokciami drapałam mężczyznę po dłoni. Walczyłam o każdy nawet najmniejszy oddech, ale byłam zbyt słaba w starciu z ponad stukilogramowym facetem, który napierał na mnie swoim cielskiem.

Mój puls zaczął zwalniać, traciłam kontakt z rzeczywistością i nieuchronnie zbliżałam się do zakończenia swojego marnego życia. Przed oczami pojawiła mi się twarz mojego aniołka. Jego buzia była umorusana czekoladą, a na ustach gościł szeroki uśmiech. Pamiętałam doskonale ten dzień – to były jego trzecie urodziny. Pomagał mi zdobić tort, a raczej przeszkadzał, podjadając produkty.

Co się z nim stanie, jeśli mnie zabraknie? Czy zabiorą go do sierocińca, a może odeślą do moich rodziców? Nie mogłam pozwolić na realizację żadnego z tych scenariuszy. Resztkami sił wykręciłam więc ramiona do tyłu i wbiłam klientowi paznokcie w żebra. Jego dłoń zniknęła z mojego gardła, a ja zaczerpnęłam tak potrzebnego mi powietrza. Zalała mnie fala spokoju, jednak nie na długo. Zostałam brutalnie przewrócona na plecy. Jedyne, co zobaczyłam, była pięść lecącą w moim kierunku. Piekący ból rozprzestrzenił się szybko na całej lewej stronie

twarży. Chyba na moment straciłam przytomność, bo gdy się ocknęłam, zobaczyłam szalejącego potwora, który demolował wszystko, co napotkał na swojej drodze.

Muszę uciec przed jego gniewem, pomyślałam. Zapewne kiedy skończy z przedmiotami, jego uwaga ponownie skupi się na mnie. Byłam obolała, ale zmusiłam się do wysiłku.

Zsunęłam się z łóżka w poszukiwaniu szlafroka, którym mogłam okryć zmaltretowane ciało. Zlokalizowałam go na oparciu krzesła i już miałam po niego sięgnąć, kiedy mocne szarpnięcie za włosy mi to uniemożliwiło.

– A ty dokąd się wybierasz, suko? Jeszcze z tobą nie skończyłem! Jesteś moja i zaraz pokaże ci, co to oznacza. – Rzucił mną o ścianę. Poczułam przeszywający ból w biodrze. Osunęłam się na podłogę i pierwszy raz od dawna zaczęłam się modlić, prosząc Boga o pomoc.

Na nic jednak to się zdało, bo oprawca nie zamierzał ze mną skończyć. Wymierzył mi solidnego kopniaka w brzuchu. Zwinęłam się w kulkę na podłodze, próbując zapanować nad silnymi mdłościami.

– Już nie jesteś taka harda, co? – Chwycił moje włosy i szarpnął mocno do góry, zmuszając mnie, abym spojrzałam w jego pełne nienawiści oczy.

– Co tu się dzieje?

Nigdy bym nie przypuszczała, że ucieszy mnie głos Danny'ego.

– Ta kurwa rzuciła się na mnie z pazurami. Widzisz? – Puścił moje włosy i wskazał palcem na mały ślad w okolicach żeber, który był moim dziełem.

– Rozumiem, ale nie musiałeś demolować od razu pokoju. Dziewczynę mogłeś ukarać, ale co ci zawiniła lampa.

Głupia lampa była ważniejsza od mojego życia. Już dawno powinnam się do tego przyzwyczaić, ale gdzieś tam w głębi serca czułam się zraniona.

– Nie zapłacę za jej usługi! – zagrzmiał, zaciskając dłonie w pięści. Bałam się kolejnego uderzenia, dlatego skuliłam się jeszcze bardziej na podłodze.

– Okej, wyluzuj. Idź do Mary, ona da ci kolejną cipkę na koszt firmy. – Danny poklepał go po ramieniu, a rozpromieniony klient wypadł z pokoju i udał się prosto do swojej kolejnej ofiary.

– Co ci, kurwa, odbiło? – zwrócił się do mnie Danny, gdy za mężczyzną zamknęły się drzwi.

– Chciał mnie udusić. Musiałam się jakoś przed nim bronić – próbowałam się tłumaczyć.
– Prawie udało mu się mnie zabić.

– Chuj mnie obchodzi, co by się z tobą stało. Zobacz, jak teraz przez ciebie wygląda pokój. Przez najbliższy czas nie dostaniesz żadnej kasy. Musisz odpracować zniszczenia.

– Ale... – Chciałam zaprotestować.

– Nie ma żadnego ale! – wydarł się. – Jeszcze jedno słowo, a przyłożę ci w drugi policzek. Ogarnij ten bałagan – rozkazał. Spojrzał na mnie jak na robaka, po czym opuścił pokój, pozostawiając mnie samą.

Pomimo bólu podniosłam poobijane ciało i rozejrzałam się po pomieszczeniu. Wszystko zostało zniszczone, a szklane przedmioty roztrzaskane w drobny mak. Odetchnęłam ciężko i zabrałam się za porządki. Co chwilę przypominałam sobie, dla kogo to wszystko robiłam. Mój aniołek wart był każdego cierpienia.

Rozdział 2

Aron

– Jesteś pewny, że nie chcesz jechać prosto do klubu? – zapytał Pax.

Spojrzałem na przyjaciela, który zaparkował motocykl obok mojego. Większość braci ruszyła do domu, nie potrafiąc doczekać się spotkania z rodzinami. Na mnie nikt nie czekał, więc specjalnie mi się nie spieszyło. Zdecydowanie wolałem spędzić czas z Sami, nawet jeśli mieliśmy dla siebie tylko godzinę.

– Jestem pewny. – Kiwnąłem głową, zsiadając z maszyny. – Jedź do swoich dziewczyn, ja tu zostanę i zaznam trochę relaksu. – Posłałem mu pewny siebie uśmiech.

– Możliwe, że będziesz musiał poczekać na swoją blondynkę, która z pewnością ma teraz klienta.

Wiedziałem, że chciał mnie sprowokować. Nie popierał mojej obsesji dotyczącej Samanthy. Uważał, że zasługiwałem na kogoś lepszego. Nie interesowało mnie jego zdanie. Czulem niewyobrażalny pociąg do tej kobiety i nie chodziło tu tylko o jej ciało, ale również o intelekt oraz poczucie humoru. W moich oczach nie była prostytutką, a pełną zalet, młodą dziewczyną.

– Najwyżej poczekam. – Wzruszyłem ramionami.

Przez chwilę między nami panowała cisza, po czym Pax ją przerwał:

– Dobra, to jadę do domu. Alice pisała, że ma dla mnie niespodziankę. Mam nadzieję, że tą niespodzianką jest właśnie ona, rozłożona nago na moim łóżku. – Uśmiechnął się szeroko.

Czasami zazdrościłem mu rodziny oraz tego, że miał do kogo przytulić się w nocy. Ja posiadałem tylko dziwki w klubie i Sami, która cały czas zaprzętała moje myśli. Nieraz wyobrażałem sobie ją w mojej pościeli, czy na tyle motoru. Były to jednak tylko marzenia, których nie zdołałem zrealizować.

Pożegnałem się z Paxem, po czym ruszyłem do budynku. Gdy przekroczyłem próg tego miejsca, uderzył we mnie straszliwy zaduch. Opary alkoholu, tytoniu oraz brudnego seksu drażniły nos. Zapanowałem nad rozszalałym żołądkiem i podszedłem do stolika, stojącego w rogu sali. Przy nim siedziała Mary. Kiedyś była jedną z prostitutek, teraz jednak piastowała stanowisko burdelmamy.

– Cześć, Aron. Zamawiasz to, co zwykle? – zapytała, rzucając mi spojrzenie spod przydługich, sztucznych rzęs.

Kiwnąłem głową, czując się, jakbym prosił o frytki w podrzędnym barze. Burdel Danny'ego służył z najgorszego traktowania pracownic. Dziewczyny nie miały własnego